

Amerykanie przesłuchali 3-miesięcznego niemowlaka

18 kwietnia 2017

Amerykańscy dyplomaci przekroczyli granicę śmieszności „przesłuchując” 3-miesięczne niemowlę z powodu terroryzmu.

A wszystko zaczęło się od banalnej pomyłki dziadka dziecka. W ankiecie wizowej bobasa po prostu przez pomyłkę, odpowiadając na pytanie: „Czy miał Pan/i do czynienia z działalnością terrorystyczną, szpiegostwem, sabotażem lub ludobójstwem?” zaznaczył odpowiedź twierdzącą. Po czym dziecko zostało wezwane do ambasady USA w Londynie na przesłuchanie.

„Nie mogłem uwierzyć – powiedział 62-letni Paul Kenyon gazecie „The Guardian” – że nie widzą, że to najzwyklejsza w świecie pomyłka, i że 3-miesięczne dziecko nie może nikomu zaszkodzić”. Kenyon powiedział jeszcze, że dziecko zachowywało się podczas przesłuchania nadzwyczaj mężnie i „ani razu nie zapłakało”.

Pracownicy amerykańskiej ambasady z całą powagą prowadzili przesłuchanie, nic chcąc zauważyć komizmu całej sytuacji i kompromitacji instytucji, którą reprezentują. Do tego dochodzi żalosna wymowa faktu, że z poważnej sprawy, jaką jest walka z terroryzmem, poważni dyplomaci robią niepoważną szopkę.

Z drugiej jednak strony trudno dziwić się absurdowi tego wydarzenia, jeśli przypomnimy sobie, że w lutym 2011 roku w New Jersey został oskarżony i postawiony przed sądem 7-latek, którego domniemaną winą było to, że przyniósł do szkoły pistolet-zabawkę za 5 dolarów. Mało tego, w żaden sposób nie udowodniono, że tym czymś komuś groziło.

Paula Kenyona jego pomyłka kosztowała 3000 funtów, które musiał zapłacić za pierwszą odmowę przyznania wizy i ponowne złożenie ankiety.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu